

Dziennik Białostocki

Redakcja: ul. Kościuszki 1, tel. 63. ♦♦ BIAŁYSTOK ♦♦ Administracja: Legionowa 1, tel. 11. Konto P.K.O. 64.186



Miss Austria

Jutro wybór 15 najpiękniejszych kandydatek

Wśród nich znajdzie się

Miss Polonia, dwie Wikemiss Polonie i 12 Gwiazd Piękności

Zalążający coraz szersze kręgi powszechny plebiscyt, mający za cel ostateczny wybór przedstawićielki urody polskiej na konkursie międzynarodowym, zbliża się do etapu ostatecznego.

Będzie nim jutrzejszy wybór przez szeroki ogół już tylko 15 kandydatek, wśród których znajdzie się Miss Polonia, dwie Wikemiss Polonie i dwanaście Gwiazd Piękności.

W podanych przez nas cy-

frach wyborów w Warszawie przejawiają się dokładnie sympatie głosujących dla poszczególnych kandydatek. Dotyczy to oczywiście, stolicy, bowiem na deszcz już i oczekiwane jeszcze głosy prowincji wpłynąć mogą na zmianę ugrupowania kandydatek.

Tak się np. stało w głosowaniu pierwszym. Głosy prowincji wpłynęły na zmianę miejsc przez sześć uczestniczek konkursu, którym pomogły do za-

jęcia wyższych miejsc w kolejności kandydatek do zaszczepionych tytułów Miss Polonii, Wikemiss i 12 gwiazd piękności.

Dokonując obliczenia głosów komisja balotująca. Biura Konkursowego miała możność zrobienia ciekawych spostrzeżeń, dotyczących sfer i klas społecznych, które uczestniczą w głosowaniu. Spostrzeżenia te są nad wyraz dodatnie, dowodzą bowiem, że akcja wyborcza rozszerzyła się na wszystkie klasy i

stany. Wśród głosujących nie brak nazwisk osób, zajmujących stanowiska bardzo wysokie w hierarchii społecznej, naukowej, artystycznej itd.

Głosy te łączą się z niemiernie cennymi głosami skromnych pracowników, robotników i robotnic. Nikt nie pozostał obojętny dla sprawy wyboru Miss Polonii, to też będzie ona prawdziwą wybranką całego ogółu polskiego.

Jak to już podawaliśmy, piętnaście najurodziwszych uczestniczek konkursu we wtorek dn. 28-go b. m. stanie przed obliczem jury konkursowego.



Miss Germania

p. Doryt Mitkowska, z pochodzenia Polka.

30-ka wybrana przez Warszawę

WARSZAWA, 24.1. Komisja skrutacyjna Biura konkursowego ukończyła dziś rano obliczanie głosów, złożonych wczoraj podczas drugiego ścisłego głosowania w Warszawie.

Zadaniem wczorajszego głosowania było wybranie z 45-ciu kandydatek, które zwyciężyły w pierwszym głosowaniu, grupy 30 kandydatek.

Z tych 30-tu jutro Warszawa

(w niedzielę prowincja) wybierze w ostatecznym i rozstrzygającym głosowaniu 15 kandydatek.

(Stano one we wtorek 28 b. m. przed jury).

W tej 15-ce znajdzie się już Miss Polonia, 2 Wikemiss Polonie i 12 Gwiazd Piękności.

Warszawa we wczorajszym drugim ścisłym wyborach złożyła 31.027 głosów wybierając następującą 30-stkę:

I	Nr. 1.	Kr. Hoffmillerówna (Lwów)	3469
II	Nr. 2.	K. Protasiewiczówna (Nowogród)	2961
III	Nr. 3.	L. Winkowska (Poznań)	2537
IV	Nr. 4.	L. Roszkowska (Warszawa)	2416
V	Nr. 5.	Z. Batycka (Lwów)	2138
VI	Nr. 6.	W. Nowicka (Warszawa)	1763
VII	Nr. 7.	W. Jaskólska (Warszawa)	1334
VIII	Nr. 8.	H. Kallinowska (Warszawa)	1312
IX	Nr. 9.	Kr. hr. Skarbek (Warszawa)	1237
X	Nr. 10.	S. Małczewska (Warszawa)	1165
XI	Nr. 11.	W. D. Sapieżko (Warszawa)	1079
XII	Nr. 12.	L. Goebel (Warszawa)	1039
XIII	Nr. 13.	L. Recko (Warszawa)	954
XIV	Nr. 14.	E. Karolakówna (Zyrardów)	936
XV	Nr. 15.	Al. hr. Ryszczewska (Warszawa)	886
XVI	Nr. 16.	J. Łuczakówna (Warszawa)	731
XVII	Nr. 17.	L. Łukaszewiczówna (Warszawa)	581
XVIII	Nr. 18.	D. Bobowska (Kraków)	511
XIX	Nr. 19.	J. Gasiorkówna (Warszawa)	380
XX	Nr. 20.	H. Pawłowska (Warszawa)	355
XXI	Nr. 21.	H. Niewiarowska (Warszawa)	314
XXII	Nr. 22.	I. Huetówna (Kraków)	257
XXIII	Nr. 23.	Z. bar. Zachert (Warszawa)	229
XXIV	Nr. 24.	J. Zemłówna (Warszawa)	221
XXV	Nr. 25.	B. Złotnicka (Warszawa)	211
XXVI	Nr. 26.	M. hr. Cetnerówna (Warszawa)	197
XXVII	Nr. 27.	E. Muzykówna (Poznań)	183
XXVIII	Nr. 28.	L. Korzon (Warszawa)	182
XXIX	Nr. 29.	W. Oslelska (Warszawa)	181
XXX	Nr. 30.	W. Radoszówna (Warszawa)	151

Taka 30-stka wybrała wczoraj w drugim ścisłym głosowaniu Warszawa, obdarzając powyższe kandydaty największą ilością głosów. (Obliczenia głosów podanych powyżej dotyczą oczywiście tylko głosowania w Warszawie.)

Głosy prowincji na każdą z 45 kandydatek, stojących do ścisłego wyboru, będą dodane do

głosów, otrzymanych w Warszawie.

Na skutek więc głosowania w kraju na liście 30-stki, podanej powyżej, mogą zająć zmiany.

Naprzekąd te, które zdobyły w Warszawie poniżej 151 głosów, o ile większą ilość zdobędą na prowincji, mogą wejść jeszcze do 30-stki, na miejsce tych, których prowincja nie poprze.

Jak wybierano Miss Austrię? Sędziowie konkursowi bezradni wobec grona piękności

WIEDEN, 24.1. „Miss Austria” wybrana została, jak to już doniosłyśmy, 18-letnia p. Ingeborg von Grünberger.

Z 800 kandydatek wybrano 40, które stanęły przed obliczem sądu konkursowego w hotelu „Imperial”. W pięknej sali hotelowej urządzono dla kandydatek herbatkę, podczas której wszystkie wielokrotnie defilowały przed jury.

Na czele sądu konkursowego stał ambasador francuski w Wiedniu, hr. Clausel, oraz 10 najwybitniejszych przedstawicieli świata malarstwa, rzeźbiarstwa i literatury.

Wybory odbywały się w ten sposób, że po każdej „defilacji” sędziowie głosowali na kandydatkę, wybierając z coraz ściśle-

szego grona. W pewnym momencie sąd konkursowy nie mógł się zdecydować na ostateczny wybór, omal nie zrezygnował z mandatu — wreszcie jednak dokonano wyboru p. Grünberger.

Na konkursie była obecna również zeszłoroczna Miss Austria, która uzyskała tytuł „Miss Universum”.

Prasa austriacka podkreśla, iż mimo niezaprzeczonej piękności nowej „Miss Austrii”, nie może ona liczyć na obranie ją „Miss Europa”, czy „Miss Universum” z tego względu, że raz już te godności uzyskała Austrijka, wobec czego w tym roku przysługują one przedstawicielce innego narodu.

100 milionów na budowę małych mieszkań

dostarczy w tym roku rząd p. Bartla

WARSZAWA, 24.1. Wczorajsza narada budowlana w Komitecie Ekonomicznym ministrów, posunęła znacznie naprzód sprawę ożywienia ruchu budowlanego — mieszkaniowego.

Na naradzie tej, którą w imieniu p. premiera Bartla otworzył wiceprezes komitetu ekonomicznego p. Martin, ustalono wytyczne dla polityki budowlanej państwa na rok bieżący. Wytyczne te są tembardziej doniosłe, że uzyskały aprobatę

zarówno izby handlowo-przemysłowej, przedsiębiorców budowlanych i społeczeństwa mieszkaniowego.

Podstawa finansowa tegorocznego budownictwa wyraża się sumą 100 milionów złotych na które

re złoży się Rząd i Zakłady ubezpieczeń.

Z sumy tej 30 milionów — złotych obrócone będzie na dokończenie rozpoczętych poprzednio domów mieszkalnych.

Resztę — 70 milionów — przeznacza się na finansowanie budownictwa robotniczego.

W celu osiągnięcia niskich kosztów budowane będą wielkie bloki domy, zawierające co najmniej 200 lokali rodzinnych.

Lokale te składać się będą z pokoju i kuchni. Ich powierzchnia mieszkalna nie może przekraczać 100 metrów kw. Budowa większych mieszkań na pożyczki państwowe liczyć nie może.

Początek, jak zawsze, trudny Konferencja londyńska kuleje z powodu zbyt wielkich przeciwności

PARYŻ, 24.1. — Wczorajsze pierwsze posiedzenie plenarne konferencji morskiej w Londynie odbyło się w prasie paryskiej zupełnie rozczarowaniem.

Dzienniki stwierdzają, że różnice zdań są tak wielkie, że nie można nawet rozpocząć dyskusji szczegółowej, aby nie narazić powagi konferencji. Główny punkt

ciężkości spoczywał również i wczoraj za kulami. Szczególne znaczenie przypisują konferencjom Mac Donalda z przedstawicielami Włoch i Francji.

Przeciwności między poszczególnymi delegatami okazały się bez porównania większe, niż przypuszczali inicjatorzy konferencji.

Konferencja rozbrojeniowa w Londynie



Przewodniczący plecka delegacji: U góry: Henry L. Stimson (Ameryka), Grandi (Włochy), w owalu: Henderson (Anglia). Na dole: Relitto Wakamatsu (Japonia) i admirał H. K. Tu-China (Chiny).

Dyplomaci obcy w Moskwie. Nękaną głodem i drożyzną proszą o przesyłki z żywnością

RYGA, 24.1. Niektóre poselstwa zagraniczne w Rydze otrzymały od bratnich placówek w Moskwie listy z prośbą o wysła-

nie większych przesyłek z żywnością, gdyż w Moskwie daje się odczuwać dotkliwy brak środków żywności, a przysyłki są one bardzo drogie.

Meksyk zrywa stosunki z Sowietami

Sowiecka placówka dyplomatyczna kaźni agitacji wywołowej

NOWY JORK, 24.1. Meksykańskie ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje, iż wysłało do personelu poselstwa swego w Moskwie rozkaz natychmiastowego opuszczenia Rosji, donosząc jednocześnie o zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Sowietami.

Krok swój rząd meksykański uzasadnia organizowaniem wykroczeń antymeksykańskich, jakie miały ostatnio miejsce przed ambasadami meksykańskimi w Waszyngtonie, Rio de Janeiro i Buenos Aires, oraz licząc na wywołanie komunistów w kraju.

Rząd meksykański twierdzi, iż posiada „dostateczne” dowody, które potwierdzają finansowanie przez poselstwo sowieckie akcji wywołowej w Meksyku.

Komunikat nie wspomina nie o losie posła sowieckiego w Meksyku.

Posel Filipowicz na nowej placówce składa listy uwierzytelniające prezydentowi Meksyku

WASZYNGTON, 24.1. Posel polski w Waszyngtonie Filipowicz wyjechał w dniu wczorajszym do Meksyku, by złożyć prezydentowi Ortiz Rubio swe listy uwierzytelniające.

Pobyt posła Filipowicza w Meksyku potrwa cztery tygodnie, poczem po powrocie do Waszyngtonu złoży on prezydentowi Hooverowi listy uwierzytelniające jako pierwszy ambasador Rzeczypospolitej w Stanach Zjednoczonych.

Zniesienie kary śmierci zatwierdził parlament duński

KOPENHAGA, 24.1. W duńskim Folketingu odbyło się wczoraj głosowanie nad nowym kodeksem karnym, który przyjęto 190 głosami przy 5 błądzących.

Nowy kodeks przewiduje m. in. zniesienie kary śmierci w Danii.

Ze srebrnego ekranu zabrzmi głos Kiepury

Film dźwiękowy z udziałem polskiego śpiewaka

WIEDEN 24.1. Dzienniki donoszą, że Jan Kiepusza, który obecnie bawi w San Remo na najbliższe miesiące zaangażowany został na bardzo korzystnych warunkach przez pewne niemieckie przedsiębiorstwo do filmu dźwiękowego.

W marcu Kiepusza przyjeżdża do Wiednia i do Budapesztu na gościnne występy.

Norweskie okręty wielorybnicze wyprowadzą Byrda z pustyni lodowej

WASZYNGTON, 24.1. Departament stanu zwrócił się wskutek legatu komandora Byrda z Bieguna Południowego z prośbą do rządu norweskiego, by wysłał ekspedycję na pomoc kilku okrętów wielorybniczych.

Nadzwyczaj niekorzystne warunki lodowe uniemożliwiły zupełnie odjazd okrętu Byrda „City of New York”. Prawdopodobnie cztery lub pięć norweskich okrętów wielorybniczych wyjadzie z pomocą i w ciągu 10 dni utworzy drogę dla „City of New York” i wyprowadzi ekspedycję Byrda z lodu zatorowego.

Byrd musi opuścić Biegun Południowy najpóźniej do 22 lutego, w przeciwnym razie musiaby spędzić jeszcze jeden cały rok w pustyni lodowej (UP).

NOWY JORK, 24.1. Nadszedł tu nowy radiogram komandora Byrda, który prosi o przyspieszenie pomocy, gdyż lód zatorowy, ścina się coraz bardziej i rozszerza na wszystkie strony.

Dyktator budowlany

Jak długo jeszcze obywatel polski zność będzie straszliwe cięzary niedoli mieszkaniowej? Ohok kleski bezrobocia jest kryzys mieszkaniowy dzisiaj najboleśniejszą sprawą, której prośło w oczy spojrzeć musi już nie tylko inicjatywa najdzielniejszych jednostek, nietylko przedsięwzięcie samorządów i organizacji społecznych, ale cała potęga władz państwowych.

Tak jest. Cała potęga władz państwowych, pod naczelniem kierownictwem rządu, stanąć musi do natchemistowej walki z tym straszynem wrogiem, któremu na imię:

Brak dachu nad głową.

Niemna tak elementarnego przedsięwzięcia, tak prostej akcji społecznej, którejby brak mieszkań nie paraliżował.

W coż przestacza się troska o moralność rodzinną w środowisku, gdzie jedna izba, jak w robotniczych dzielnicach Warszawy i Łodzi, zamieszkuje po siedem, dziesięć, lub dwadzieścia osób obciąża pięć i wszelkiego wieku.

W co wyradzają się w takich izbach mądre nakazy zdrowotności? Jak wygląda szkolna praca dziecka, które w tej wieziennicy doli odrabiać ma lekcje, zadane przez nauczyciela? Jakże będą siły żywotne pokolenia, tak obciążonego klątwą niezawinionej krzywdy?

Ale wzmnieśli się ponad padół nujuboszych.

Nie popelnimy przesady, gdy stwierdzimy, że już nietylko w tryzmości gospodarczej, ale wprost odporność nerwów ludzkich napłyna jest do najwyższego stopnia pod ciśnieniem tej żywiołowej kleski.

To też z radością wita ogół nasz komunikat, zapowiadający, że na froncie walki z tą kleską stanęły wreszcie najwyższe czynniki Państwa: p. Prezydent Rzeczypospolitej i p. prezes Rady ministrów.

Autorytet tych imion stał się rekonią, że inicjatywa twórcza tym razem rozwinięła się w czyn i zstąpi z wyżyn projektodawczych na grunt realizacji.

Już onegdaj w Komitecie Ekonomicznym ministrów odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli przemysłowców budowlanych, przedstawicieli izb handlowo-przemysłowych i spółdzielni mieszkaniowych.

Na porządek dzienny wytoczo no cały szereg heroicznych środków, o charakterze zarówno finansowym, jak technicznym, mogących spowodować podwójnie sprawy budowlanej z tragicznego punktu dotychczasowej martwoty.

A przedewszystkiem uznano potrzebę stworzenia specjalnego organu do wykonania pomyslanego na wielką skalę planu budowlanego.

Rzecz postawiono na właściwej płaszczyźnie: tylko specjalny instytut budowlany, wyposażony w dyktatorską władzę, może wydobyć ze społeczeństwa siły i środki, niezbędne do tak wielkiego a pilnego dzieła.

Metropolita prawosławny w Polsce w wolnie ze swoimi wiernymi

WARSZAWA, 24.1.

Minister wyznał i oświaty Czerwinski przyjął ks. metropolitę Djonizego i ks. arcybiskupa Aleksego, którzy w związku ze znany faktom rozpisania wyborów do soboru przed otrzymaniem zгоды ministra na jego zwolnienie.

WINSZUJEMY

Dziś: Pawłowi.
Jutro: Polikarpowi.

RADIO WARSZAWSKIE

WARSZAWA, (Długosć fili 1411.3 mtr.).

Odz. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. Q. 12.05: Muzyka z płyt gramofonowych. Q. 16.15: Muzyka z płyt gramofonowych. Q. 17.15: "Skrzynka pocztowa" — korespondencja bieżąca omówiła: Marjan Stępiński. Q. 17.45: Słuchowisko dla dzieci z Krakowa. Q. 19.25: Płyty gramofonowe. Q. 19.58: Sygnał czasu. Q. 20.15: Felieton p. t. "Lowy o podnóża góry Ruwenzori" w Afryce — p. Wojciech Maryński. Q. 20.30: Koncert wieczorny. Muzyka. Q. 22: Felieton p. t. "Pod światłem wiatru" — p. Leon Chrzaniński. Q. 23: Muzyka taneczna z sali Malmwedj hotelu "Bristol". Orkiestra Opida i Państwowej.

SEJMOWE KONSYLJUM NAD KASAMI CHORYCH w komisji budżetowej

WARSZAWA, 24.1.

Od rana do późnej nocy mówiono wczoraj w komisji budżetowej Sejmu o ministerstwie pracy i opieki społecznej.

Pos. Kuśnierz (Ch. D.) przedstawił referat, zawierający ciekawe cyfry i zestawienia.

Min. Prystór omawia wszystkie działy swego resortu, broniąc się przeciwko zarzutom, jakoby "zaprzepaścił" to ministerstwo; przeciwnie.

W wielu dziedzinach znać postęp. Zwłaszcza dokonano oczyszczenia stonków w kasach chorych. Nie jest on wcale wrogiem ich autonomii. Nowych komisarzy wprowadził tylko 31. Wic krzyk jest nieuzasadniony. Podstawę do rozwiązywania zarządzeń dają nadwyżki, nieudolność, niedbalstwo, lekceważenie przepisów i praw ubezpieczeniowych.

O stanie finansowym kas, w których dokonano rozwiązania, świadczą sumy niedoborów i stosunek ich do składek. Wynosił on do 19 proc.

Wielką była lekkomyślność, z jaką pewne kasy podejmowały budowę gmachów lub inne przedsięwzięcia.

We Lwowie przystąpiono do budowy sanatorium, a skutek był taki, że

jedno łóżko kosztować będzie 45.000,

zamiast 12.000.

Niektóre kasy zatrudniały komisarzy: warszawska kasa powiatowa miała na stanowisku dyrektora komunistę wprost z ław wiezienniczych.

W listopadzie 1929 kasom chorych groziło bankructwo; obecnie, po wprowadzeniu komisarzy, stan jest zadowalający; gdzie były niedobory, teraz są nadwyżki. Budżet roczny kas chorych wynosił w sumie około 250 mil., są to sumy poważne, ściągane ze społeczeństwa, z życia gospodarczego. Do takiego grosza trzeba mieć należyty szacunek, nie wolno go lekceżyliście niecelowo wydawać. Administracja nim powinni ludzie z wysoko rozwiniętym

pojęciem odpowiedzialności społecznej. Niestety, tak nie było.

P. Żulawski (P.P.S.) krytykuje działalność ministerstwa, zarzucając mu stronniczość w rozdziale zaspoć z pobudek partyjnych, oraz samowolne wszczęcie akcji budowlanej, nieopartej na żadnym akcie prawnym. Żądano od zakładów ubezpieczeniowych asygnowania 200 tys. na

założenie biura budowlanego w ministerstwie. Zakłady odmówiły.

Min. Prystór: Nie odmówiły! P. Żulawski: Wówczas Z. U. P. poznański dostał nakaz wydania 100.000.

Min. Prystór: Pan jest źle poinformowany.

P. Żulawski: Nie, jestem dobrze poinformowany. A jak wygląda działalność biura budowlanego?

Min. Prystór: Rzuca pan bezpodstawne oskarżenia. Niech się pan z tem liczy.

P. Żulawski: Wierzyć się wprost nie chce

z kogo się rekrutują komisarze.

W Pińsku komisarzem jest osoba, karany 6 miesiącami więzienia za dezerację, w Nadwórnej za kradzież, we Lwowie komisarzowi udowodniono szpiegostwo na rzecz rządu austriackiego.

Poza tem jest szereg ludzi uczciwych, ale emerytów. Najbardziej lekkomyślnie emerytują się ludzie, a potem dla nich wyrzuca się innych z pracy. Jeden z tych emerytów ma 4 kasy, inny 5 kas.

Głos: Szmajkowski.

P. Żulawski: Ten ma 12 kas.

Min. Prystór: Nie ma 12 kas, przedstawił mi swoje argumenty w tej sprawie.

P. minister oświadczył, że po przestudiowaniu przedstawionych mu regulaminu, programu i ordynacji wyborczej zamierzonego soboru, znalazłszy w nich szereg poważnych usterek i braków formalnych, doszedł do przekonania, że nie będzie mógł wyrazić swej zгоды na zwolnienie zaprojektowanego w ten sposób soboru.

P. minister zaznaczył przytem, że element świecki nie jest w proponowanym soborze odpowiednio reprezentowany, a interesy całej społeczności prawosławnej należy cież uwzględnić.

Rząd będzie mógł wyrazić swą zgodę na zwolnienie tylko takiego soboru, któryby był istotnym krokiem naprzód w organizacji i stabilizacji stosunków wewnętrznych kościoła prawosławnego w Polsce.

W pobliżu Ognistej Ziemi uleciał na skały niemiecki statek turystyczny "Monte Cervantes", 1.200 pasażerów wysadzono na ląd, okręt tonie.

I to mianuje się go wbrew ujemnej opinii o nim prokuratora oraz b. ministra Sosnowskiego i b. marszałka Sejmu Trampczyńskiego. Ci ludzie wyznaczyli sobie pensje 800, 900, 1000, 1500, a w Warszawie 4000 zł., wszystko na koszt ubezpieczonych.

W kasie łódzkiej mianowano dr. Bogusławskiego. W Ameryce był on przedstawicielem Kołczaka i jednocześnie prowadził konszachty z bolszewikami.

Po upadku Kołczaka nacłagnał jakiegoś dentystę i zwał. Przyjechał tu, nawymyślano mu do złoździ, powiedział, że to nieporozumienie. Dostał się do Rudy Pablańskiej na burmistrza, kołkował komunistów. Obywateli wnieśli o nadużycia i oszustwa. Czy to ma być przedstawiciel p. ministra?

P. Rataj (Piast): Jeżeli jedna czwarta tego, co pan powiedział, odpowiada prawdzie, to jest to skandal niesłychany.

P. Żulawski: Z pewnością 99 proc. jest prawdą. To, co zrobiono w Krakowie, jest nieudzielkie, to jakieś dzikie bestjałstwo. Powyrzu-

cano ludzi, którzy urzędowali tam po kilkanaście lat. Wynikło z tego 60 kilka procesów,

z których ani jednego komisarz nie wygrał. Kasa została obciążona na setki tysięcy. A kogo wzięto. Przecież urzędnicy demonstrowali, że nie będą śledzić razem ze złodziejami. Całymi rodzinami lokują się. Dbają zaś przede wszystkim o siebie. Auta, wyjazdy służbowe. Komisarz w Chrzanowie ma żonę we Lwowie, znaną sportsmenke, i co tydzień jedzie na koszt Kasy do Lwowa

w sprawach służbowych. Rezultat tego wszystkiego: 13 proc. kosztów administracyjnych, katastrofalny spadek świadczeń, zamykanie zakładów. Tam są wielkie kapitały społeczne, pół milarda, nie wolno dać niemi gospodarować panom Ochmanom, Szałom, Zielińskim. Są dwie alternatywy: Albo pan minister sam sobie powie, że obrął taką drogę i wejdzie na inną drogę pracy, albo wyciągnie konsekwencje i swe stanowisko opuści.

Min. Prystór protestuje przeciw

Wrzenie polityczne w Hiszpanji

Profesura wsołnie ze studentami w obronę autonomii

MADRYT 24.1. Profesorowie uniwersytetu centralnego zwrócili się do rządu z wezwaniem, aby w ciągu 24 godzin uczynił zaspóć ich żądaniom. Po upływie tego terminu profesorowie opuszczają zajmowane katedry, pozostawiając je do dyspozycji rządu.

Profesura uniwersytetu stołecznego w żądaniach swolch na

rzecz przywrócenia autonomii wyższych uczelni ma za sobą poparcie młodzieży, która rozpoczęła strajk.

Ruch w obronie wolności akademickiej ogarnął oprócz Madrytu — także Salamankę. Przebieg pierszych dwu dni strajku spokojny.

Cios dla Po'onii gdańskiej

Prezes gminy po'skiej w Gdańsku sparaliżowany na posiedzeniu se mu

GDANSK 24.1. Onegdaj zdarzył się w Volkstagu wypadek, który wywołał wielkie wrażenie w szerokich kołach społeczeństwa polskiego.

Posel do Volkstagu ks. prof. Miszewski, znany wśród Polonii gdańskiej działacz, prezes gmi-

ny polskiej, doznał na onegdajszym posiedzeniu Volkstagu ataku paralitycznego, przyczem nastąpiło porażenie lewej części ciała. Księdza Miszewskiego przewieziono natychmiast do szpitala, gdzie stan jego polepszył się nieco.

Zbrodnica dostawa mięsa dla wojska

Revelaryjny proces przeciw rzeźnikom w Toruniu

TORUŃ 24.1. — Tel. wł. — Podczas rozprawy przeciwko rzeźnikom bractwom Katarzyńskim, oskarżonym o zatrucie zepsutem mięsem 300 żołnierzy garnizonu toruńskiego, weterynarz powiatowy dr. Rózewski zeznał, że podczas badania nierozgaczny, przeznaczony przez Katarzyńskich do uboju stwierdził, że dwie świni

nie chore były na wściekliznę. Świnie te kazał zabić i zagrzebać w ziemi.

W dzień później świnie te zostały odkupane i sprzedane jako mielone mięso do 4 pułku lotniczego w Toruniu. Wskutek spożycia tego mięsa 14 żołnierzy ciężko zachorowało.

7-godzinny pożar w Bydgoszczy

Postawia o'niemi 3 piętrowy budynek i 50 tys. lat

BYDGOSZCZ 24.1. — Tel. wł. Onegdaj wieczorem wybuchł tu olbrzymi, nienotowany dotychczas pożar, którego pastwa padł budynek, mieszczący składnicę poznajsko - pomorskiej centrali zakupu i eksportu jaj.

Składnica płonęła przez siedem godzin do późnej nocy. Pastwa płomieni prócz gmachu i urządzeń, padło 50.000 jaj, przeznaczonych do eksportu do Anglii

Temienie polskości na Litwie

Polski Sołew „Aniol Pański" zbrodnia polityczna

Szykanowanie ludności polskiej na Litwie w zakresie życia religijnego nie ustaje.

Z dniami 1 b. m. została zniesiona odczytywanie Ewangelii w języku polskim w kościele parafialnym w Wileńskich (pow. wilkomirski), pomimo, iż Polacy stanowią tam zspóć 25 proc. ludności katolickiej, a sam kościół zbudowany w r. 1858, jest fundacją polskiej rodziny ziemiańskiej Kossaków. Proboszcz parafii czeskiej (pow. kowieński), ks. Wojtkiewicz, tak dalece posuwa się w rugowaniu języka polskiego z kościoła, iż nie zezwala nawet na odpiewanie po polsku „Aniol Pański" po nabożeństwie żałobnym w dzień powszedni, gdyż oprócz rodziny zmarłego prawie nikogo niema w kościele. Prowadzonej przez część du-

chowieństwa litewskiego akcji przeciwpolskiej w kościołach dopomagają również władze administracyjne. Ostatnio komendant pow. klejdańskiego ukarał jedną z uczestniczek polskiego chóru kościelnego w Zelmach grzywną w wysokości 200 litów z zamianą na dwa miesiące więzienia za to, że w niedzielę przeznaczoną na polskie nabożeństwo dodatkowe, pomimo pogrózek i ostrzeżeń ze strony osobników, zrywających nabożeństwo, brała udział w chórze polskim.

WIEDŃ 24.1. Prasa donosi z Belgradu: Po dłuższym okresie łagodnej zimy zapanały w Jugosławii ostre mrozy. W poszczególnych okolicach górskich w Serbji temperatura spadła do —15 st.

Co wróta gwiazdy na dzień 25 stycznia

Aktywność i ruchliwość — a rezultaty n'ena'gorsze

Dziś dziełszy przynosił spotażenie energii i aktywności, ruchliwości, chęć zmian i podrozdowania, zainteresowanie sportem, turystyką i nowymi przedsięwzięciami.

Nadaje się do podróży, przeprowadzenia nowych związków, organizmów i wszelkich spraw towarzyskich. Jak już wspominaliśmy — szereg dni najbliższych — mniej więcej od czwartku ubiegłego do przyszłego — przynosi nowe możliwości żyłowe i lepsze nadzieje na przyszłość. W czasie tym mogą nam się nadarzyć różne okazje pomysłowe — co należy odpowiednio wykorzystać. Możemy uzyskać nietylko plany finansowe, powołanie towarzyskie lub w pracy społecznej — albo też osiągnąć zadowolenie swych ambicji — ale również możemy w czasie tym utworzyć nowe związki lub wzajemnie korzystać.

Sa to rzeczy ogólnie dni najbliższych. Daj specjalnie — kolo godz. 10-aj mo ga ne szaszczególnie gorzej wpływy, przy noszące drobne rozczarowania — a po godz. 12-aj gorzej nastroje. Będą to jednak rzeczy drobne i bez znaczenia — sa te ogólnie, zapowiadające się dodatnio.

Drocho dziś urodzone — wesołe, szalowane, ruchliwe, intuicyjne, interesujące się sportem — grobi w życiu karnym.

A. S. D.

Ministrowie: Zaleski i Matuszewski na komisjach sejmowych

WARSZAWA, 24.1.

Komisja budżetowa Sejmu przystąpiła dziś do głosowania nad poprawkami do budżetu M. S. Wojsk.

Po wyjaśnieniu pki. Petrużyckiego oraz uwagach referenta Czwarteyńskiego komisja w głosowaniu dokonała szeregu zmian, zmniejszając fundusz dyspozycyjny ministerstwa o 2 miliony i pozycję na wyżywienie armii o 3 miliony.

Następnie przystąpiono do obrad nad budżetem M. S. Z. Przed referatem posła Czaplińskiego, referenta tej części budżetu, zabrał głos minister Zaleski celem udzielenia wyjaśnień.

Minister Zaleski nie wyłożył przy sposobności obrad budżetowych zasadniczego exposé, gdyż rezerwy je na komisję spraw zagranicznych, której posiedzeniu zwołano na 31 stycznia.

Prócz tego obradują dziś komisje: skarbowe, na którą przybył minister Matuszewski, regulaminowa, komunikacyjna i administracyjna.

Komisja budżetowa przystąpiła ma wieczorem do obrad nad budżetem Ministerstwa Poczty i Telegrafów.

Jutrzejsze posiedzenie plenarne Sejmu, które rozpocznie się o godz. 4-aj po południu, poświęcone będzie szeregowi ustaw skarbowych.

Na porządku dziennym projekt ustawy o kredytach dodatkowych na rok 1929-30, projekt ustawy o skonwertowaniu i wypuszczeniu III emisji pożyczki dolarowej, wniosek poselski o ustawie o kredycie dodatkowym na budowę Sejmu.

Na samym wstępie posiedzenia poddany będzie pod głosowanie wniosek posłów komunistycznych o wyrażenie wotum nieufności rządowi. Rzecz prosta, że wniosek ten większości nie uzyska.

W dyskusji nad kredytami dodał koweml spodziewają się momentem bardziej ożywionych.

Rolnicy dzieje się

Ceny zboża wzr'sną

WARSZAWA, 24.1.

W związku z naradami w łonie rządu nad poprawą sytuacji w rolnictwie, a w szczególności nad podniesieniem ceny zspóć w kraju, uczyniony został pierwszy krok w tym kierunku.

W tych dniach władze, dysponujące państwowymi rezerwami zbożowymi, sprzedały zagranicę (do Niemiec) 20.000 ton zboża. Z sumy, uzyskanej ze sprzedaży po wyższej ilości zboża, mają być uzupełnione państwowe rezerwy zbożowe przez zakupienie odpowiedniej ilości zboża w kraju.

Dzięki temu nastąpi pewne odprężenie na krajowym rynku zbożowym i ceny zboża, ostatnio nadmiernie obniżone wskutek braku zbytu, zbliżą się poziomowi racjonalnego.

Wprowadzenie powyższego posunięcia nie rozwiązuje jeszcze sytuacji całkowicie, niemniej jednak sa interesowane sfery rolnicze przyjmują powyższą wiadomość z zadowoleniem.

To posunięcie, wynikające z ostatnich w łonie rządu narad, jest pierwszym krokiem rządu w kierunku zaradzenia kryzysowi rolnemu w zakresie zboża.

200 milionów niewyzysskanych kredytów

w uderze orzed nagminnością protestów

WARSZAWA, 24.1.

Jednym ze znamienitych przejawów obecnego kryzysu gospodarczego jest chroniczny brak dobrego materiału wekslowego.

Bilans Banku Polskiego ujawnił to w jaskrawej postaci: portfel banku, wynoszący w d. 31 grudnia 1929 r. 781 mil. zł., wykazał, że niewyższano kredytu na sumę przeszło 25 proc. — rzecz tem więcej niezwykła, jeśli się zważy, że w tym okresie przypadło ultimo roczne.

W cyfrach tych wyraża się nietylko oblaw niemy: brak pewnych weksli i nagminność protestów, ale i objaw dodatni: ostrożna polityka kredytowa banku.

Rzecz szczególna, że ostrożność ta musiała się obrócić w pierwszy rzędzie przeciw instytucjom finansowym komunalnym, gdyż one właśnie sprawiły sporo kłopotów swą niesolidnością płatniczą.

Co do banków prywatnych, to niewyższanie kredytów wynika w głównej mierze stąd, że starają się one o kredyt „na wyrost". Dają one do tego, aby, mając rezerwy kredy-

GŁOSNO A BEZ POZWOLENIA PREZESA

Nieco humoru w komisji budżetowej

WARSZAWA, 24.1.

Wczoraj, gdy podczas głosowania w komisji budżetowej Sejmu jeden z posłów głośno kichał, przewodniczący p. Byrka zwrócił mu uwagę, że posel, który zamierza tak głośno kichać, powinien wpiers prosić o głos, bo przeszkadza w głosowaniu.

GIEŁDA

WARSZAWA, 24.1.

Janknoty. Doł. St. Zjedn. 558.

Dewizy. Berlin 212.93, Odaak 173.41, Holandia 358.5, Londyn 43.38, N-York 126.9, Paryż 35.04, Oslo 33.25, Praga 35.35, Szwajcaria 172.31, Wiedeń 125.41, Włochy 46.68, Czerwoniec 15.23.

Papierzy lokacyjne. Dolarówka 68.5, 5 pr. poz. 100, 113.5, 4 pr. L. Z. Z. 41.3, 4 pr. L. Z. Z. 50, 4 pr. L. Z. Z. 54, 8 pr. L. Z. Z. 70.

Akcje. Bank Polski 181, B. Zw. Sp. Zar. 74.5, Sita i Szwajc 93, Warsz. Cukier 77, Lipop 27, Madraczów 15, Ostrowiecka 63, Starachowice 21, Zieleniewski 60.

I w Paryżu nie wiedzą, która najpiękniejsza... Grono artystów europejskich w kawiarni paryskiej nadaremnie stara się odgadnąć przyszłą Miss Polonię...

Telefonem od specjalnego korespondenta

W korespondencji tej zmienili-
my numery uczestników konkursu
kolejnymi literami alfabety nie po-
zostającymi w żadnym związku z
kolejnością numerów.

Uczyniliśmy tak, bowiem uła-
wienie numerów, względnie naz-
wisk piękności, wymienionych w
rozmowie mogłoby być aważane
za wpływanie na bieg wyborów
w kraju.

Paryż, 23 stycznia.

Na tarasie głośnej kawiarni
„Cafe du Dome” zebrała się dziś
po południu grupa najznakomits-
szych artystów francuskich, mo-
gących stanowić najwybredniej-
sze jury dla obecnego konkursu
piękności.

Wice najznakomitszy mistrz
współczesnej palety europejskiej,
Andre Derain, genialny rzeźbiarz
Desplan, świetny piewca cygane-
rji i Montmartru Carco, czołowy
krytyk malarstwa Andre Salmon,
kapitałny malarz polski Kisling,
znakomity odkrywca słynnych
gwiazd malarstwa Zborowski i
nieodłączna muza międzynarodo-
wej bohemy, legendarna Kiki.
Czarująca pogoda. Humory
wysmienite. Padają ożywione py-
tania i kapryśne jak wiosna ży-
czenia.

Postanawiam wyzyskać wyją-
tkową sytuację. Przed chwilą o-
trzymałem dodatek rotogravju-
rowy z przepyszną kolekcją naj-
urodzliwszych Polek. Decyzja ry-
chło zapada.

— Pozwolicie panowie, że ich
zaproszę do załmprowizowanego
jury. Oto obfita kolekcja kandy-
datek do tytułu Miss Polonii. Pro-
szę wybierać!

Powyzsza propozycja i rzucy-
ny na stół dodatek z podobizna-
mi wywołał nieoczekiwane za-
interesowanie. Wprost nie do wia-
ry, jakie ożywienie powstało
wśród tych mistrzów pendzla i
dłuta, którym pozwalały najpięk-
niejsze kobiety Paryża.

— Ja głosuję — rozpoczął
pierwszy Derain — za numerem
A, B, C i D. Te twarze posiadają
bardzo dużo charakteru.

— A zdaniem mistrza — zwraca-
m się do genialnego rzeźbiarza
Desplan.

— Trudno mi zdecydować bez
widzenia całości odparł znakomi-
ty rzeźbiarz, ale ostatecznie
mogłbym się zgodzić na nr. E i

P, szczególnie numer E ma wdzie-
czną do modelowania głowę.

Z kolei Kiki z właściwym sobie
rozróżnianiem zaczęła głośno wy-
woływać:

— Państwo panowie co za mi-
ły buziak G, albo H. A ty Kisling
co myślisz?

— Może numer I — odparł Ki-
sling — albo J, może K. W każ-
dym razie nie ciebie moja droga
Kiki.

— A ty Salmon zdecyduj się
raz nareszcie na jakąś „natural-
istyczną” kobietę — ciągnął Ki-
sling.

Znany krytyk, podniósłszy
swą charakterystyczną, piękną
prawicę z nlemałem wahaniem i
zawstydzeniem, wykrztusił:

— Możliwe nr. L, M, najbar-
dziej N.

Poczem znakomity pisarz Car-
co oświadczył kategorycznie:
Za dużo pięknych główek. Pa-
nowie zbyt chaotycznie i po-
wierzchniowo pomijacie numer
K, L, a przede wszystkim M,
który mi przypomina moją ro-
dzoną żonę.

— A pan, panie Zborowski —
zwrócił się tubalnym głosem De-
rain. — Ma pan tak szczęśliwą
rękę w wynajdywaniu gwiazd. A
więc za którą rodaczką pan gło-
suję?

Pochyliwszy się nad dodat-
kiem, Zborowski zaczął równo-
cześnie palcami i brodą wskazy-
wać numery N, P, R.

W tym momencie zniecierpli-
wiona Kiki krzyknęła:

— Jestem pewna, że nikt z pa-
nów nie potrafi zdecydować się

na jedną kobietę.

Stolik zareagował protestem.
Jednak nikt z Francuzów nie
chciał wyrazić zdecydowanego
wyboru, tylko Zborowski z wła-
ściwym sobie młodzieńczym en-
tuzjazmem oświadczył:

— Idę o zakład, że Miss Polo-
nia zostanie numer S. Jeżeli
przegram, składam 1.000 fran-
ków na rzecz chorych dzieci w
Polsce na ręce redakcji Kurjera
Czerwonego.

— A pan — zwrócił się do
mnie.

— Numer T winien przyjechać
jako Miss Polonia do Paryża.

R. Zębiewicz.

„Głosuję na numer ogólny — bo wszystkie są śliczne”

WARSZAWA, 24.1.

— Czy pani bierze także u-
dział w akcji wyborczej? — za-
pytuje w tramwaju poważny je-
gomość z teką pod pachą starsza
pania w czarnym okryciu.

— Ależ naturalnie... Mam
przecież upatrzoną kandydatkę!
I martwię się, że trochę o-
słabła w głosowaniu!

— To nie nie znaczy, może
znowu się poprawi!... To zmie-
nia się z godziny na godzinę!...
Przecież cała Warszawa głosuje
i cały kraj!

— A moja kandydatka — wtrą-
ca siedzący obok robotnik —
idzie dzisiaj na jednym z pierw-
szych miejsc!... Ale bo też ślicz-
na!

— No!... Już od mojej nie ład-
niejsza — oburza się pani!

— Nie ładniejsza?! Niech pani
popatrzy „jaka to słodka twa-
rzyśka!... Czy jest taka dru-
ga?!

Całe szczęście, że tramwaj za-
trzymał się na przystanku i pani
wysiadła, bo sądząc z zaperze-
nia mogło dojść do ostrej sprzecz-
ki...

W kawiarniach, w biurach, u-
rzędach, fabrykach, w warszta-
tach dyskusje na temat Miss Polo-
nię często kończą się podnieco-
ną wymianą zdań...

Ludzie zapominają, że w kwe-
stii piękności najtrudniej o kate-
goryczny osąd.

Dlatego też te kandydatki, któ-
re uzyskują mniejszą ilość gło-
sów niechaj się tem nie denerwu-
ją, niechaj nie odczuwają tego ja-
ko porażki...

Wszystkie przedstawione pu-
bliczności do głosowania, wybra-
ne z pośród kilku tysięcy są
wdzięczne, urocze, śliczne i sta-
nowią niejako „Żelazną kadrę”
piękności i wdzięku.

Ta, która ustąpić musi obecnie
na jedno z dalszych miejsc —
zwytyć może w roku przy-
szłym...

Decydować trudno naprawdę...
Wyraziłem tej niepewności,
a zarazem zachwytu dla wszyst-
kich kandydatek był pewien Czy-
telnik, który nadesłał kupon z na-
stępującymi słowami:

„Głosuję na numer ogólny — bo
wszystkie są śliczne”.

100-letni weteran w szpitalu Ujazdowskim w Warszawie



Najstarszy z żyjących uczestników powstania 63 r., p. Jan Jakowicz, kończą-
cy w marcu b. r. 100 lat. Z lewej jego strony 88-letni p. Feliks Szelągowski,
z prawej 93-letni p. Arkadiusz Jasieński.

Dwudniowa posucha w Krakowie Samochody z wodą kursują po ulicach z powodu pęknięcia głównej rury wodociągowej

KRAKÓW, 24.1. Wczoraj w go-
dzinach popołudniowych pękła
koło rogatki ks. Józefa główna
rura wodociągowa, doprowadza-
jąca wodę do Krakowa z wodocią-
gów bielańskich.

W całym Krakowie ustał do-
pływ wody. Rozpoczęte natych-
miast roboty nad naprawą rury
potrwają około 30 godzin, gdyż
przez pęknięcie rury i silny stru-
mień wody została zniszczona
droga na znacznej przestrzeni.
Tak więc przez dwa dni Kraków
pozbawiony będzie wody, gdyż
studnie, jakie kiedyś istniały, zo-
stały już dawno zasypane.

Zarząd miasta zorganizował
dowóz wody z Bielan przy pomo-
cy wozów samochodowych, któ-
re już wieczorem kursowały po
mieście. Przy samochodach zbie-
rają się tłumy, które zdobyły
wodę z triumfem odnoszą do do-
mu. (O.)

LONDYN, 24.1. Kursujący na
jeźdźce Victoria (Afryka) paro-
wy prom pasażerski zatonał
wskutek wybuchu w hali ma-
szyn w pobliżu Kigale w prowincji
Ruanda.

Pasażerowie w liczbie 13
wpadli w wodę nie wypłynęli
więcej na powierzchnię.

Miejsce, w którym nastąpiła
katastrofa rol się wprost od kro-
kodyli, które momentalnie roz-
szarpały ofiary wypadku.

Bas'a wymieni jej nazwisko? Prze-
cież sama jej powiedziała, pochwa-
liła się, że otworzyła oczy Ryszar-
dowi?

Jeśli Joach'm, przycśnety do
muru, wyspiewa, że pani Rostako-
wa odwdzięcza jego chętności?
Jeżeli policja znajduje jej listy, któ-
re Frank naprawdę powinien był
niszczyć, czy może chował je so-
bie na pamiątkę? A rewo wem me-
żowsk? Sto razy wbiła sobie w
głowę, żeby go odebrać od Franka
i zawsze zapomniała, pochłonięta
jedyną myślą: zdobyć balet ta-
baczki. Przecież każdy rewo wem
ma numer, zapisany w „pozwole-
niu na broń” i w rejestrach staro-
stwa...

— Duszo mi — jęła, czując kro-
pki potu na skroniach i kopredziej
wybiegła na balkon. W tym wła-
śnie momencie Ryszard Ziłowicki
wpadł z bramy kamienicy jak
bomba. Potracając przechodni-
ów rozbuchanymi walizkami, wkroczył
na jezdnię, zatrzymując wszystkie
przejeżdżające taksówki, wszystkie
kolejki za ręką na złość.

Pani Zaza chwyciła się kurczo-
wo barjerki, aby nie runąć na dół.
Ujrzała Ryszarda, spostrzegła jego
obłądny pośpiech, tem dziwniejszy
i takiego flegmatyka, zauważyła

W epoce rozbrojenia



Członkowie parlamentu amerykańskiego przed jego gmachem oglądali
nowe czołgi armji Stanów Zjednoczonych

Kondydatki do tytułu Miss Paris



Izba jury, do którego wchodził naj-... hitniejszy znawcy sztuki, literatury i esto-
tyki

— Prezydent Estonji Strandman w
drodę do Warszawy nie zatrzymał się
w Rydze. Natomiast w drodze powrot-
nej złożył wizytę prezydentowi Zem-
lowi.

— Lotnik francuski Marcel Dorel
przebył przestrzeń Le Bourget — Bruks-
sela w 51 minut, ustanawiając na tej
przeźreni rekord szybkości 323,5 km.
na godzinę.

Wielkie łowy

Na ogólną ilość zwierzęcy zabij-
podczas polowania jedna trzecia przy-
padała na zające, jedna czwarta na ku-
ropatwy, jedna piąta — na cielęzki,
jedna szósta — na gusze, resztę zaś
stanowiły 3 lisy.

He sztuk zwierzęcy padło osiemna-
ście.



Zdjęcie dekoracji operowej Opery królewskiej w Bukareszcie.

Antoni Marczyński

BIAŁA TRUCIZNA

ROMANS FILMOWY

Pozatem była mocno niezado-
wona...

— Żeby żmija choć zemściła,
ale nie. Pomaszewowała do mamu-
si na czwarte pętro, jak gdyby nic
nie zaszło — irytowała się, myśląc
o przedmieściu swojej nienawści, o
Basi.

Pocieszała ją to tylko, że wie-
ść o strasnym skandale rozejdź się
szybko po całej ulicy (już ona do
tego chętnie ręce przyłożyła), że z
racji tej afery będzie można Wol-
ską i podnieść czynsz na magazyn
i komorne na mieszkanie...

A niech mi słówko piśnię, to
jej wgrane coś do słuchu o córku-
mie — odgrażała się, poczem znow
wzięła muszki do nienackiego
ja pohyłu Ryszarda w mieszkaniu
Rachta.

Przechadzając się nerwowo po
sypialni, rozważała w duchu wszel-
kie możliwe kombinacje, więc z na-
tury rzecz musiała potrać o hi-
storię, która wydarła jej z piersi
skrzyk zgrozy.

— Rany boskie!... Oni się po-
biłali chyba.

Oczyma duszy ujrzała tych
dwóch, splecionych w śm ertelnym
uścisku, strugę krwi, wybaluszone,
wysadzone na wierzch oczu, och-
— przecież widziała tak swego Sta-
sa i w dok ten wżari jej się w pa-
mięć na zawsze.

Potem w przerażającym tempie
przesunął się jej w rozgorączko-
wanej wyobraźni długi szereg o-
brazów, odzwierciedlających poszcze-
gólne etapy nieodwrotnych na-
stępstw takiej tragedji: śledztwo
policyjne, badania, przesłuchwa-
nia, konfrontacje, wreszcie rozpra-
wa, wyrok, a na deser taslemeowe
artykuły brukowej brzozy, żerujące
na każdej sensacji, czy skandale.

— Jeśli zgłębili, nie powiedzą
nic — rozmawiała z sobą, a nie
zdolała jeszcze odetchnąć, kiedy
obskoczyła ją sto innych myśli: A
eśli tyko jeden zginał? Jeśli po-
wie, że to ona jest bezpośrednią
sprawczynią nieszczęścia? Jeśli

Bas'a wymieni jej nazwisko? Prze-
cież sama jej powiedziała, pochwa-
liła się, że otworzyła oczy Ryszar-
dowi?

Jeśli Joach'm, przycśnety do
muru, wyspiewa, że pani Rostako-
wa odwdzięcza jego chętności?
Jeżeli policja znajduje jej listy, któ-
re Frank naprawdę powinien był
niszczyć, czy może chował je so-
bie na pamiątkę? A rewo wem me-
żowsk? Sto razy wbiła sobie w
głowę, żeby go odebrać od Franka
i zawsze zapomniała, pochłonięta
jedyną myślą: zdobyć balet ta-
baczki. Przecież każdy rewo wem
ma numer, zapisany w „pozwole-
niu na broń” i w rejestrach staro-
stwa...

— Duszo mi — jęła, czując kro-
pki potu na skroniach i kopredziej
wybiegła na balkon. W tym wła-
śnie momencie Ryszard Ziłowicki
wpadł z bramy kamienicy jak
bomba. Potracając przechodni-
ów rozbuchanymi walizkami, wkroczył
na jezdnię, zatrzymując wszystkie
przejeżdżające taksówki, wszystkie
kolejki za ręką na złość.

Pani Zaza chwyciła się kurczo-
wo barjerki, aby nie runąć na dół.
Ujrzała Ryszarda, spostrzegła jego
obłądny pośpiech, tem dziwniejszy
i takiego flegmatyka, zauważyła

walizki, zrozumiała:

— Zabił Franka, teraz ucieka za
granice!

Cofnęła się do sypialni, podesza-
ła chwiejnym krokiem do łóżka i
upadła na nie, przejechała do głębi
swem odkryciem. Myślała. Myśla-
ła bardzo intensywnie. Sytuacja po-
prawiała się właściwie: Frank nie
żyje. Ryszard wyjechał. Bas'a w
interesie swego męża i swoim też
musi mić cieć. Ale rewolwer i te li-
sty nieszczęsne pozostały w biur-
ku zabitego, zaprowadzą policję
wprost tutaj, do jej mieszkania, do
niej. Trzeba je więc usunąć, zanim
ktoś spostrzeże śmierć Rachta, za-
nim jego mieszkanie zapełnią agen-
ci, policjanci...

— Tak... Muszę to zrobić — po-
stanowiła, starając się odpedzić
przekętą myśl, że przez kilka mi-
nut będzie w w'e kłam, pustem me-
szkanem sam na sam z trupem, że
może przyjdzie przeskoczyć przez
niego. Jeśli się gwałci zabójcę, do-
wódkę się do drzwi i został na pro-
gu.

— Boże!... Oszałamiałam z prze-
strachu, gdyby się tak ruszył, lub
jęknał, gdyby żył jeszcze.
A jednak poszła, zdając sobie
sprawę z tego, że każda minuta mo-
że zawrócić na szal.

Od stróża dowiedziała się, że
Joachim ma wrócić dzisiaj, albo ju-
tro; gdyby ją zastał przy zwłokach
swego pana, byłaby zgubiona nie-
uchronnie. Z drugiej strony miała
sódma, Jan zamknął już swój za-
kład fotograficzny, teraz robi kase-
ta z zmarłego, że oszczędził jej
straszego wdoku, że odgrodził
się od niej zamkniętymi drzwiami,
że zgwałcił w sypialni, a nie tutaj
gdzieś, jak się tego lekła.

Jej strach przemal. Odetchnęła
z ulgą ujrawszy, że barko jest
otwarte. Zaraz w pierwszeń z brzo-
gu szufladzie znalazła trzy swoje
listy i wsunęła je szybko za dekol-
t sukni...

— Rewolwer — uśmiechnęła się
w myśl.

Ukryła go w torebce, bo wem na
wszelki wypadek ubrała się jak do
wyjścia na miasto. Ach, jeszcze
dwie kartki z blagą na prośbę o
„białą tabaczkę”, jeszcze jeden li-
stek czuły, naperłumowany, po-
tem pudełeczko tekturowe z koka-
lona, zarekwirowane oczywiście ja-
ko zdobycz wojenną, wreszcie
kilka sztuk b'nterji: dwie branso-
etki, złoty zegarek, medalion, a-
grafa, maleńki p'erscionczek i
ślubna obrączka...

CHĘĆ POSIADANIA WŁASNYCH ZABAWEK

zaprowadziła dwóch wyrostków na tawę oskarżonych.

W r. 1928 przy ul. Nadzecznej znajdował się cyrk, w pobliżu którego stale gromadzili się wyrostki, lubiący pogapić się na artystów i na zwierzęta cyrkowe. Pomiedzy tymi gapiami cyrkowymi znajdowali się 11-letni Kazimierz Piotrowski i 10-letni Jankiel Winicki. Chłopcy ci poznali się na placu przed cyrkiem i zaprzyjaźnili się z sobą. Wkrótce zaczęli wspólnie uczęszczać na zabawy w ogrodzie i chodząc na wspólne przechadzki.

Spotkawszy się pewnego razu na zabawie w ogrodzie miejskim, zaczęli obaj przemysłować nad tem, gdzie i w jaki sposób mogliby zdobyć zabawki. Po „konferencji” postanowili okraść sklep Naftolego Ukraińskiego przy ul. Sienkiewicz.

wicza. Poszli o godz. 11 wiecz. tam i zaczęli manipulować przy kłódce.

Ponieważ jednak na miejscu było jeszcze dość dużo przechodniów, wrócili do ogrodu miejskiego i dopiero po północy znowu przyszli na upatrzone miejsce. Po uszkodzeniu kłódki i wybitiu szyby wydostali ze sklepu piłkę i różne zabawki. Po pewnym czasie Ukraiński poznał u jednego z tych chłopców swoją piłkę. Zameldował o tem policji, która przeprowadziła dochodzenie i aresztowała winnych.

Onegdaj odbyła się rozprawa w Sądzie Okręgowym. Kazimierza Piotrowskiego broniła aplikantka sądowa (po raz pierwszy w Białymstoku) Stefania Podolszyńska, Winnika zaś apli-

kant sądowy Klementynowski. Sąd skazał obu oskarżonych na zamknięcie w więzieniu w oddziale dla małoletnich na 4 miesiące, zawieszając wykonanie kary na 2 lata.

Wynik ścisłego głosowania na „MISS POLONJE”

W dniu wczorajszym w ścisłym głosowaniu otrzymali w Białymstoku największą ilość głosów następujące kandydatki:

Nr. 10 Elżbieta Chamska	360	„ 56 J. Gasiorkówna	7
„ 4 K. Hoeflingerówna	196	„ 49 J. Reczko	6
„ 2 L. Winkowska	176	„ 3 Z. Perkowska	5
„ 8 K. Protasiewiczówna	128	„ 18 I. Łukaszewiczówna	5
„ 27 M. Nowicka	82	„ 5 L. Goebel	5
„ 14 W. Dolega-Sapieżko	43	„ 6 A. hr. Wodzicka	4
„ 43 A. Rzysszczewska	31	„ 58 W. Kaunówna	4
„ 22 D. Bobowska	25	„ 26 J. Roszkowska	3
„ 1 W. Jaskolska	16	„ 59 J. Łuczakówna	3
„ 21 E. Karolakówna	11	„ 11, 17, 23, 36, 39, 61 i 62 po 2	
„ 24 I. Huetówna	11	„ 35, 52 i 66 po 1	
„ 40 Z. Batorycka	11	Ogółem ważnych głosów 1165.	
„ 13 E. Muzykówna	8	Unieważnionych 21.	
„ 47 H. Pawłowska	8		

Posady dla podoficerów zawodowych.

Dowiadujemy się, że w pierwszym dywizjonie pociągów pancernych w Jablonie koło Warszawy wakuje posady etatowe dla podoficerów zawodowych, a mianowicie 1 maszynisty biegle piszącego na maszynie, 2 szoferów, dwóch telefonistów, dwóch radiotelegrafistów. Kandydaci winni posiadać stopień kaprali. Poza tem potrzebni są 2 elektromonterzy i 2 maszyniści parowozowi wzgl. ich pomocnicy, wszyscy w stopniu

pluton. Reflektanci winni kierować podania do tegoż Dyonu.

Zbiórka na lodownię T-wa „Linas Chojlim”

W niedzielę Towarzystwo Dobroczynne „Linas Chojlim” przystępuje do zbiórki ofiar na rzecz lodowni, znajdującej się przy tem T-wie i obsługującej całą ludność bez różnicy wyznania.

W związku z tem na zaproszenie zarządu tej instytucji współpracownik naszego pisma zwiedził wszystkie urządzenia T-wa „Linas Chojlim”, mieszczące się we własnym gmachu przy ul. Zamenhofa. Lodownia tego T-wa może zmieścić przeszło 1.500 furmanek lodu. W chwili zwiedzania przez nas tej lodowni 8 robotników zajętych było układaniem lodu, przywiezionego ze stawu przy ul. Mickiewicza. Lód w ogromnych bryłach zapelnia obszerne pomieszczenie lodowni. Przez całą dobę odbywa się nieustanny dyżur celem wydawania lodu dla chorych lub dla szpitali.

Jak się okazuje ludność chrześcijańska oraz szpitale miejskie korzystają również z tej lodowni, przyczem T-wo nie pobiera żadnej opłaty za wydawany lód. Ten dział T-wa niewątpliwie niejedno życie ludzkie uratował od niechybnej śmierci.

Z innych działów T-wa, któremu przewodniczy p. Salomon Weinrach, należy w pierwszym rzędzie wymienić świetnie urządzone gabinet przyrodolecniczy, powstały z inicjatywy d-ra Edelsztejna, który też zupełnie bezinteresownie poświęca swój czas i swoją wiedzę lekarską i dla samarytańskiego

działa leczenia ubogich chorych. Gabinet ten zaopatrzony jest w najnowsze przyrządy lecznicze, jak lampa kwarcowa, sztuczne światło górskie, diatermia, caterokomorówki, pantostat, wanna elektryczna i t. d.

Pozatem wymienić wypada gabinet chirurgiczny oraz przychodnię, gdzie ordynują lekarze specjaliści.

Również tu na podstawie ksiąg stwierdziliśmy, że T-wo „Linas

Chejlim” które jest założone przez społeczeństwo żydowskie, nie czyni żadnej różnicy wyznaniowej pomiędzy pacjentami. To też również chrześcijanie chętnie korzystają z usług tej pożytecznej instytucji. Liczba pacjentów-chrześcijan w przychodni dosięga 25 proc.

Objaśnień udzielali nam p. p. prezes Komisji Rewizyjnej Z. Rabinowicz oraz członek zarządu Kotowicz.

Nabożeństwo żałobne.

Dziś o godz. 10 rano w kościele farnym w Białymstoku odprawione będzie nabożeństwo

żałobne za dusze s. p. uczestników Powstania Styczniowego.

Z T-wa „Pochodnia”.

Zarząd Polskiego T-wa Kultury i Oświaty Robotniczej „Pochodnia” urządzi w niedzielę dnia 26 stycznia r. b. o godz. 7-ej wieczorem w lokalu włas-

nym przy ul. Św. Rocha nr. 3 uroczystą akademię ku uczczeniu 67 rocznicy Powstania Styczniowego, na którą uprzejmie zaprasza wszystkich obywateli.

Wieczór Koled.

W niedzielę 26 bm. o godz. 6 wiecz. odbędzie się w państwowym seminarjum nauczycielskim wieczór koled.

Program wieczoru przewiduje między innemi odczyt p. Wandy Kurzejówny i inscenizację koled. Udział biorą: chór semi-

narjalny oraz zespół muzyczny. Przedstawienia i wieczory, urządzane w seminarjum, stoją zwykle na tak wysokim poziomie artystycznym, że pozostawiają u uczestników długo niezapomniane wrażenie.

Obchód 67 rocznicy

Powstania Styczniowego.

Zarząd okręgu związku b. uczestników powstań narodowych i powiatowa federacja polskich obywateli ogłosiły urządzają w niedzielę 26 bm. o godz. 13-ej w teatrze „Palace” uroczystą

akademię z racji 67 rocznicy Powstania Styczniowego.

Program przewiduje: przemówienia, deklamacje, chór, poza tem odegrana będzie jednoaktówka p. t. „Obrona dworu”.

Zbiórka na pomnik

poległych żołnierzy 42 p. p.

Związek okręgowy b. uczestników powstań narodowych w Białymstoku urządzi w nie-

dziele 26 bm. zbiórke uliczną na pomnik poległych żołnierzy i oficerów 42 p. p.

Tragiczne zderzenie samochodów.

W nocy na 24 bm. na szosie Wilno-Warszawa koło wsi Kosaki-Borowe gm. Rudki na samochodzie ciężarowy Nr. 79160, stanowiący własność Arona Łaskiego i zjadający w kierunku Warszawy, najechał inny samochód ciężarowy i w czasie omijania pechał go tak silnie, że samochód Łaskiego uderzył w słup telefoniczny i obalił go.

Jeden pasażer, jadący z szoferem samochodem Łaskiego, został przeszyty odłamkiem złamanego słupa, ponosząc śmierć na miejscu, szofer zaś i drugi pasażer doznali lekkich uszkodzeń ciała.

Samochód, który spowodował katastrofę, był naładowany pa-

kami białymi i musiał również odnieść uszkodzenia karoserji z prawej strony, ponieważ lewy bok samochodu Łaskiego jest silnie porysowany, a błotniki są zgięte.

Oblowili się.

W dniu 23 b. m. nieznanymi sprawcy za pomocą włamania dostali się do mieszkania Jana Pietruszewskiego przy ul. Młynowej 60 i skradli 2800 złotych gotówką.

Zarząd Resursy Obywatelskiej Podaje do wiadomości, że w sobotę dn. 25 stycznia r. b. urządzi w salonach swoich **DANCING** Początek godz. 9-ta wieczorem Wstęp 1 zł. od osoby.

♦ ♦ ♦ DZIŚ ♦ ♦ ♦
Początek: 6³⁰, 8²⁰, 10¹⁵

APOLLO

Najlepszy film sezonu!

POLA NEGRI

W wielkiem europejskiem arcydziele — reżyserji P. CZINNERA p. t.

„ULICA POTEPIONYCH DUSZ”

Dzieje kobiety upadłej — bohaterki portowej spelunki — która próbuje daremnie wydrżnąć się z otchłani nędzy i moraln. upadku

POLA NEGRI JAKIEJ JESZCZE NIE WIDZIELISCIE
Film ten pobł wszystkie rekordy i stanowi największy
triumf naszej rodaczki

„MODERN”

DZIŚ Początek: 6³⁰, 8³⁰, 10³⁰

Wszystkie PASSE-PARTOUT i bilety ulgowe bezwzględnie nieważne

Film dla dzieci i młodzieży dozwolony

ARKA NOEGO

Rewelacyjny dramat miłości współczesnej i miłości biblijnej, na tle wielkiej wojny świat i rozszalałych wód potopu

GEORGE O'BRIEN — DOLORES COSTELLO

w podw. roli: oficera ameryk. i JAFETA syna NOEGO w podw. roli: tancerki kabaret. i MIRIAM żony JAFETA

OSOBY **NOE** i jego synowie
SEM, CHAM, JAFET
MIRIAM żona JAFETA
NIEFILIM król pogank. miasta

OSOBY **TOM** oficer wojsk amerykańskich
MARY kobieta szpieg
IWANOW pułkownik rosyjski
AL żołnierz wojsk francuskich

STOCZNIA GDAŃSKA

dostarcza

kompletne urządzenia rzeźni i dla wyrobu bekonów

włącznie

z urządzeniami chłodniczymi

Systemu „ATLAS” Kopenhaga.

Prosimy żądać ofert szczegółowych z Centrali w Gdańsku lub też z biur filjalnych

Warszawa, ul. Jana 11, tel. 99-18
Łódź, ul. Podleskiego 7, tel. 48-88
Poznań, ul. Słowackiego 18, tel. 77-85
Równa-Wola, ul. J. Piłsudskiego 7, tel. 307

Łódź, ul. Traugutta 9, tel. 141-83
Kraków, ul. Włoka 12, tel. 30-49
Katowice, ul. Wita Stwosza 3, tel. 2710
Lublin, Krak. Przedm. 56, tel. 9-62
Wilno, ul. Jagiellońska 9, tel. 8-84

wiedzialną służbę, może spowodować nieobliczalne w skutkach katastrofy.

Wydane w sprawie przestrzegania trzeźwości przez pracowników kolejowych surowe zarządzenia Ministerstwa Komunikacji oraz Dyrekcji są ściśle przestrzegane i jak wykazują statystyczne dane, wypadki ujawnienia pracowników kolejowych w stanie nietrzeźwym, są w Oddziale Białostockim P.K.P. coraz rzadsze.

Miejmy nadzieję, że działalność Ligi doprowadzi tutejszych kolejarzy do zupełnej abstynencji i przyczyni się do ustalenia zmierzającego do przysławia: „trzeźwy jak Kolejarka Białostocki”.

E. G.

Śmierć maszynisty kolejowego

pod kołami lokomotywy.

Przed kilkoma dniami donosiliśmy o tajemniczej śmierci kolejarka w Grajewie. Obecnie

dowiadujemy się następujących szczegółów. W dniu 21 bm. na torze kolejowym st. Grajewo został zabity przez lokomotywę maszynista kolejowy 46-letni Bronisław Lewko.

Po ukończeniu pracy przelokowej, podjeżdżając do składów opałów zahamował bieg lokomotywy, sam zaś wyskoczył na nasyp węgla w pobliżu toru i szedł pieszo po nim obok lokomotywy, która jeszcze zwolna posuwała się na przestrzeni 20 metrów. W trakcie tego węgla usunął się z pod nóg Lewki, który poslizgnął się i trafil pod koła lokomotywy, ponosząc śmierć na miejscu.



BOLE REUMATYCZNE ARTRETYCZNE NEWRALGICZNE
USMIERZ
BALSAM BENGALSKI
ZNIECZULAJĄCY
F. Karpiński i W. Warkocz w Warszawie

Ofiary.

Wobec tego, że „Rodzina Wojskowa” ofiar nie przyjmuje, p. mecenas A. Piątkowski przeznacza złożone w d. 21 b. m. zł. 10.— na Polski Biały Krzyż oraz jednocześnie składa zł. 10.— na Instytut Radowy imienia Marii Skłodowskiej-Curie.

RADJO ODBIORNIKI MARCONI
do sieci elektrycznej
na b. dogodnych warunkach
L. MOWSZOWSKI
Białystok, Lipowa 22, tel. 2-14

Ogłoszenia drobne
Zdolni agenci lo-
sowi zarabia nie
sięcznie do 2000 zł.
przy sprzedaży obli-
gacji państwowych
na raty. Płacimy
najwyższą prowizję.
Zdolnym stała gazę,
patent, koszt po-
dróży. Początkują-
cych pouczamy. Zgło-
szenia: Bank Ludo-
wy Stanisławów.

**Skradzione książ-
kę wojskową**
wyd. przez P.K.U.
Białystok na imię
Aleksandra, s. Mi-
chała Ostaszewskie-
go, roczn. 1901, zam.
Zabłudów, ul. Biel-
ska 36. dowód oso-
bisty, wyd. przez
Magistrat w Zablu-
dowie i paszport
zagraniczny — przez
Starostwo Białostoc-
kie, oraz 3 wklepki
po 300 zł. podpisane
przez tegoż.

**Budynek pola-
brzezny w Su-
praszce całkowicie
lub częściowo wraz
z domem mieszkal-
nym i placem do
sprzedania Supraśl
ulica 11 Listopada
E. Schmitz.**

**Przygotowa-
no do
nabywania
gimnazjum. Juro-
wiecka 50 front.**

WARUNKI PRENUMERATY: Miejscowa z dostarczaniem do domu — Zł. 5. — szamajscowa wraz z przesyłką — Zł. 5 gr. 50. — zagraniczna — Zł. 9.
CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy — szerokość szpalty redak. w tekście na 4 stronie — 10 groszy, zwyrodną połowa szpalty redak. — 25 gr., drobne za wiersz 20 gr. Układ ogłoszeń
12-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Na zasadzie uchwały Zjazdu Pracy Prowin. wszystkie kompanie i instytucje prywat. i społecz. w kronice podlegają opłacie
Wydawca i redaktor odpowiedzialni: MARJA LUKIEWICZOWA. Piskie Zakłady Graficzne „Dziennik Białostocki”, Legionowa 1, Telef. Nr. 11 (dodatkowy)